Rok III. WE LWOWIE, DNIA 15. STYCZNIA 1894. Nr. 2.

PRZEGLĄD EMIGRACYJNY

DWUTYGODNIK EKONOMICZNO-SPOŁECZNY.

Wychodzi we Lwowie rok III. 1. i 15. każdego miesiąca.

Review of Polish Emigration Austria, Lemberg.

Prenumerata z przesyłką wynosi:

	Roczna	Półroczna
W monarchii austryacko-węgierskiej	8 koron	4 korony
„ cesarstwie rosyjskiem pod kopertą	6 rubli srebr.	3 rs.
„ „ niemieckiem i Brazylii	8 marek	4 mk.
„ Francyi, krajach unii łacińskiej, Brazylii i Argentynie	10 franków	5 fr.
„ Anglii	8 szylingów	4 szyl.
„ Stanach Zjednoczonych	2 dolary	1 dol.

Numer pojedyńczy 40 groszy (20 ct.)

Redakcya i Administracya: Lwów Żulińskiego 10.

Prenumeratę przyjmują:

W Ameryce Północnej Kantor kolportacyjno-księgarski K. Sawicki Chicago Ill., 572 Noble ulica.

W Berlinie i Cesarstwie niemieckiem księgarnia Leopolda Ebera Berlin N. O. (43) Neue Königstr. 53.

W Poznaniu księgarnia Żupańskiego i Leitgebra.

W Krakowie księgarnia Gebethera i Wolfa.

We Lwowie Administracya, Biuro dzienników Plohna ul. Karola Ludwika l. 3, biuro Dzienników Olszewskiego ul. Kilińskiego i księgarnie.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 10 ct. w. a. za każdy następny raz po 5 ct. w. a.

KOMITET REDAKCYJNY: **Dr Stanisław Kłobukowski, Dr Aleksander Lisiewicz, Dr Józef Siemiradzki, Dr Wiktor Ungar.**

Rok III. WE LWOWIE, DNIA 15. STYCZNIA 1894. Nr. 2.

PRZEGLĄD EMIGRACYJNY

DWUTYGODNIK EKONOMICZNO-SPOŁECZNY.

Wychodzi we Lwowie rok III. 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata z przesyłką wynosi:

	Roczna	Półroczna
W monarchii austryacko-węgierskiej	8 koron	4 korony
„ cesarstwie rosyjskiem pod kopertą	6 rubli srebr.	3 rs.
„ „ niemieckiem i Brazylii	8 marek	4 mk.
„ Francyi, krajach unii łacińskiej, Brazylii i Argentynie	10 franków	5 fr.
„ Anglii	8 szylingów	4 szyl.
„ Stanach Zjednoczonych	2 dolary	1 dol.

Numer pojedyńczy 40 groszy (20 ct.)

Redakcya i Administracya: Lwów Żulińskiego 10.

Prenumeratę przyjmują:

W Ameryce Północnej Kantor kolportacyjno-księgarski K. Sawicki Chicago Ill., 572 Noble ulica.

W Berlinie i Cesarstwie niemieckiem księgarnia Leopolda Ebera Berlin N. 0. (43) Neue Königstr. 53.

W Poznaniu księgarnia Żupańskiego i Leitgebra.

W Krakowie księgarnia Gebethera i Wolfa.

We Lwowie Administracya, Biuro dzienników Plohna ul. Karola Ludwika l. 3, biuro Dzienników Olszewskiego ul. Kilińskiego i księgarnie.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 10 ct. w. a. za każdy następny raz po 5 ct. w. a.

Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne.

Trzeci Zjazd Prawników i Ekonomistów polskich w Poznaniu uznał potrzebę organizacyi wychodźtwa w imię ekonomicznych interesów polskich i polecił zakładanie instytucyj handlowo-geograficznych, mających na celu zainicyowanie i utrzymywanie łączności ekonomicznej z wychodztwem. Dla wykonania więc uchwał Zjazdu poznańskiego, Redakcya naszego pisma przystąpiła bezzwłocznie do pracy w tym kierunku, rezultatem której było założenie polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego. Znalazło się grono ludzi, które przejęte ideą łączności ekonomicznej wypracowało statuta i wniosło takowe do Namiestnictwa. Ponieważ zaś od czasu wniesienia statutów upłynął już termin zakreślony §. 7 ust. z 15. listopada 1867, przeto inicytaorowie zamierzają już w najbliższej przyszłości przystąpić do ukonstytuowania towarzystwa. Tak więc już w krótkim zapewne czasie wejdzie w życie pierwsze polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne, dalszy zaś rozwój tej instytucyi zawisłym będzie od poparcia społeczeństwa.

Obecnie należy nam zastanowić się nad znaczeniem instytucyi handlowo geograficznej dla naszych interesów narodowych i ekonomicznych.

Celem towarzystwa handlowo-geograficznego będzie jak zakreślają statuta tegoż, popieranie przemysłu i handlu polskiego — przez wyszukiwanie nowych rynków zbytu, nawiązywanie bezpośrednich stosunków handlowych, oraz udzielanie dokładnych informacyj o stosunkach ekonomicznych różnych krajów. Cele te może osiągnąć Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne w przeważnej mierze przy pomocy rozproszonego po całym świecie wychodztwa polskiego, co będziemy się starali w tych kilku słowach uzasadnić.

Wychodztwo polskie ze względu na rolę, jaką odegrać może w naszych stosunkach ekonomicznych podzielić możemy na dwa rodzaje: wychodztwo luźne i wychodztwo masowe.

Wychodztwo luźne składa się tylko z poszczególnych jednostek osiadłych po za granicami kraju, wychodztwo zaś masowe jak sama nazwa wskazuje oznacza znaczniejsze skupienie jednostek w pewnych centrach.

Wychodztwo masowe koncentruje się bądź w krajach, gdzie przemysł jest wysoko rozwinięty, gdzie wychodzcy nasi pracują na fabrykach lub kopalniach, bądź w krajach rolniczych, gdzie wychodzcy osiadają na ziemi i oddają się uprawie roli. Pierwsze wychodztwo nazwać możemy wychodztwem robotnicznem, drugie rolniczem. Wychodztwo robotnicze koncentruje się przeważnie w północnej Ameryce i w Niemczech (Westfalii, Saksonii i t. d.), rolnicze przeważnie w Brazylii, w niektórych okolicach Stanów Zjednoczonych, w Australii (kolonia Sevenhill) w ostatnich nawet czasach w Afryce południowej.

Spółdziałanie więc wychodztwa naszego w ekonomicznym rozwoju ziem polskich różnem będzie stosownie do rodzaju wychodztwa.

Wychodztwo luźne składa się w znacznej mierze z inteligencyi, jak z profesorów, studentów, lekarzy, inżynierów, przemysłowców, wykształconych robotników itp. Wychodztwo to rozproszone jest po całym świecie w ważniejszych centrach przemysłu i handlu. Ze zgłoszeń na wystawę lwowską widzimy jak wiele posiadamy za granicą jednostek dzielnych, przedsiębiorczych, oddających się przemysłowi — a chcących pracować dla kraju i nie zapominających o Ojczyźnie. Gdyby jednostki te były w trwałej i uorganizowanej łączności z krajem mogłyby wielką oddać przysługę przemysłowi polskiemu przez otwieranie dla tegoż nowych miejsc zbytu. Poparcie to mogłoby być pośrednie lub bezpośrednie; pośrednie przez dziennikarstwo, odczyty, wydawanie broszur, ustną propagandę i tp. bezpośrednie przez zakładanie polskich domów handlowych, stowarzyszeń zarobkowych i tp.

Wspomnimy tylko, iż staraniem p. Giełgudowej w Londynie, całe gałęzie przemysłu domowego galicyjskiego jak koszykarstwo i kilimkarstwo znalazły stałe miejsce zbytu w Anglii. Polski dom handlowy

Franciszka Baytla w Chicago w czasie kilkumiesięcznej tylko działalności, sprowadził z Warszawy towarów za jakie kilkadziesiąt tysięcy rubli. Dom ten handlowy rozwija się świetnie i dziś już zakłada filie swe w Nowym Jorku i San-Francisco. Przykłady te są tylko dowodem, jak wiele dobrego możnaby zrobić przy zorganizowanej działalności.

Również pod względem handlowym może wychodztwo nasze odegrać wielką rolę. Przyczynić się może do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z głównemi centrami handlu i przemysłu, a tem samem uwolnić nasz handel od uciążliwej zależności i pośrednictwa wielkich firm kupieckich we Wiedniu, Hamburgu, Tryeście itd. Siła więc ekonomiczna polskiego wychodztwa luźnego polega na inteligencyi i na rozprószeniu jego po całej kuli ziemskiej. Przez wychodztwo nasze luźne jesteśmy złączeni z całym światem — zorganizowane zaś wychodźtwo stanie się owym drutem elektrycznym, który nasz przemysł i handel połączy z wszechświatowym obrotem.

Jeżeli więc już luźne wychodztwo zdoła przynieść pewne korzyści dla kraju — to tembardziej masowe wychodztwo jest w stanie oddać znakomite przysługi polskiemu przemysłowi i handlowi. Pominąwszy już to, iż wychodztwo masowe zdoła odegrać tę samą rolę co i wychodztwo luźne, to sam fakt nagromadzenia w pewnych centrach świata ludności rdzennie polskiej, posiadającej te same właściwości, gusta i upodobania co ludność macierzy — nie powinien pozostać niespożytkowanym. Wychodztwo masowe winno stać się konsumentem płodów przemysłu polskiego — czyli jednem słowem, z kolonii polskich winniśmy utworzyć nowe miejsca zbytu naszych produktów.

Jak już wspomnieliśmy, rozróżniamy wychodztwo masowe na robotnicze i rolnicze wedle tego, czy ono kieruje się do krajów przemysłowych celem chwilowego lub trwałego zarobku, czy do krajów rolniczych celem stałego osiedlenia. Otóż wychodztwo robotnicze, jako osiadłe w krajach wysoce kulturnych, jak np. w Stanach Zjednoczonych, nie przedstawia o tyle dogodnego miejsca zbytu, o ile przemysł nasz musi konkurować z miescowym. Mimo to jednak nawet w tych krajach a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie wskutek olbrzymiego rozwoju miejscowy przemysł nie może wystarczyć — przedstawiają kolonie polskie dla wielu gałęzi przemysłu naszego na długie lata dogodne miejsce zbytu.

O wiele jednak ważniejszem dla nas jest wychodztwo rolnicze a w szczególności wychodztwo osiadłe w Brazylii. Liczba Polaków osiadłych w Paranie i w sąsiednich Stanach dochodzi 100.000. Przemysł w Brazylii prawie nie istnieje — więc ekonomiczne potrzeby ludności muszą być zaspokojone z zewnątrz. Z tąd przemysł nasz i handel eksportowy znajdzie bardzo wdzięczne pole wśród ludności polskiej w Brazylii. W tej mierze winniśmy naśladować Niemców. W brazylijskim stanie Rio Grande do Sul żyje dziś około 180.000 Niemców. W chwili rozpoczęcia niemieckiej kolonizacyi nie było w tym stanie żadnego niemieckiego domu handlowego dziś cały prawie handel w tym stanie spoczywa w rękach niemieckich.

Wartość dowozu wynosiła w roku 1885 w samym Porto Alegre około 30 milionów marek. Udział Niemiec w tym wywozie wynosił 60%*), cała zaś Brazylia konsumuje rocznie towarów za 100 milionów marek. Tak więc olbrzymi procent udziału w imporcie zawdzięczają Niemcy wyłącznie swemu wychodztwu. Jeśli więc blisko 200.000 ludność niemiecka w Brazylii wywiera tak wielki wpływ na import niemiecki, to nie może ulegać wątpliwości, iż 100 000 ludność polska w Brazylii przyczyni się w znacznej mierze do rozwoju przemysłu i handlu polskiego.

Dziś odbieramy liczne listy z Brazylii od naszych rodaków wzywających nas do nawiązywania stosunków handlowych z Brazylią. Jako przedmioty importu podają nam, obuwie, zapałki, piwo, likiery i wódki płótno, sukna, wyroby stolarskie, meble etc.

Tak się więc przedstawia owa siła ekonomiczna, spoczywająca w naszem wychodztwie. Zadaniem polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego będzie te siły należycie dla dobra kraju wyzyskać. Da się to uskutecznić przez nawiązanie ścisłych stosunków z całem wychodztwem polskiem, przez inicyatywę w zakładaniu polskich towarzystw handlowo-geograficznych po za granicami kraju na wychodztwie, któreby stały z lwowskim Towarzystwem w ścisłym związku, wreszcie przez czynną agitacyę celem zakładania po za granicami kraju polskich domów handlowych. Mamy na wychodztwie polskiem liczne i wpływowe jednostki, które chętnie zechciałyby pracować nad ekonomicznem odrodzeniem kraju. Wspomniemy tutaj tylko pp. Jerzmanowskiege z N. Jorku, Rayskiego z Paryża, prof. Laskowskiego w Genewie, Zaporskiego w Brazylii, inż. Maryańskiego w S. Francisko, Gryglaszewskiego w Mineapolis i t. d.

O gorliwości ich do pracy dla dobra kraju wnioskować możemy z gorliwego i pełnego poświęcenia udziału ich we wystawie lwowskiej, która stanie się wyrazem łączności ekonomicznej macierzy z wychodztwem.

Przedewszystkiem zaś niepospolite usługi mógłby oddać p Jerzmanowski, który utrzymuje stałe stosunki z krajem, którego patryotyczna ofiarność jest znaną powszechnie. P. Jerzmanowski, jako dyrektor olbrzymiego przedsiębiorstwa, reprezentuje wielką potęgę finansową, przeto nadzwyczaj korzystnie mógłby działać swym wpływem w interesach ekonomicznych polskich.

Zresztą idea łączności ekonomicznej przyjmuje się coraz bardziej wśród wychodztwa polskiego a „Dziennik Chicagowski“ jedno z najpoważniejszych pism polsko-amerykańskich, omawiając wyniki III Zjazdu prawników i ekonomistów polskich uważa kwestyę łączności ekonomicznej za najbardziej żywotną i posiadającą największe znaczenie dla wychodztwa.

Towarzystwo handlowo-geograficzne, znalazłszy tak gorliwego sojusznika w wychodztwie polskiem, konsekwentnie zająć się także musi i organizacyą prądu wychodzczego. Skoro bowiem już prawie za pewnik uznanem zostało, iż wychodztwo jest zjawiskiem nieuniknionem — przeto obowiązkiem społe-

*) Bericht über die Verhandlungen des allgemeine deutschen Kongresses zur Forderung der überseeischen Interessen, str. 24. i 33. Berlin 1886.

czeństwa jest ująć prąd wychodzczy w pewne karby organizacyi narodowej. Inicyatywę w tym kierunku dać musi Towarzystwo hannlowo-geograficzne, przez dążenie do skierowania prądu wychodzczego w takie centra — gdzieby skupiona ludność swobodnie się mogła rozwijać i tworzyć rozległe miejsca zbytu dla przemysłu polskiego.

W ten sposób dałaby się choć w części powetować ta strata, jaką ziemie polskie ponoszą przez emigracyę, gdyż każdy wychodzca, przedstawiający dziś stratę w kapitale i w sile roboczej, stawałby się konsumentem produktów krajowych a tem samem wracałby krajowi ubytek w kapitale i sile roboczej.

Skupione zaś wychodztwo polskie łatwiej zdoła utrzymać język i zwyczaje narodowe i stanie się zarodkiem nowego polskiego społeczeństwa. W ten więc sposób spełnić może towarzystwo handlowo-geograficzne także ważną misyę narodową.

Towarzystwo to, jeśli należycie pojmie swe zadanie odegrać może wielką rolę w ekonomicznem odrodzeniu kraju. Przyczyni się ono niewątpliwie do obudzenia zamiłowania i pielęgnowania handlowej geografii i do studyów ekonomii społecznej i nauk handlowych. Towarzystwo będzie dawać inicyatywę do obsyłania rozmaitych wystaw, urządzać będzie ekspedycye handlowe i w znacznej części przyczynić się może do założenia tak potrzebnego dla nas muzeum handlowo-geograficznego. Muzea handlowo-geograficzne są znakomitym środkiem do rozszerzenia widnokręgu handlowego, do głębszego wniknięcia w handel światowy i oryentowania się w tymże. Muzea handlowo geograficzne istnieją we wszystkich większych miastach — i prawie wszędzie zawdzięczają swe istnienie towarzystwom handlowo-geograficznym.

Polskie więc towarzystwo handlowe winno będzie również wystąpić z inicyatywą założenia muzeum handlowo-geograficznego we Lwowie, tembardziej że wystawa lwowska daje do tego najlepszą sposobność. Jest bowiem prawie pewną rzeczą, iż wielu wystawców szczególnie zagranicznych odstąpi swoje okazy bezpłatnie dla muzeum. Tak więc powstanie muzeum handlowo-geograficznego nie byłoby nawet z wielkimi kosztami połączone.

W tych kilku słowach skreśliliśmy pobieżnie, o ile ramy pisma naszego pozwalały, znaczenie i zadanie nowo powstającej instytucyi. Mogą wprawdzie odezwać się głosy, iż instytucya taka nam niepotrzebna, gdyż nie mamy wielkiego przemysłu. Na powyższy zarzut jednak odpowiemy krótko. Nowa instytucya obejmuje cały przemysł polski a więc i szeroko rozwinięty przemysł Królestwa polskiego. Zresztą i w Galicyi mamy bardzo rozwinięty przemysł domowy, któremu grozi upadek i który niezbędnie potrzebuje nowych targów zbytu. Również i galicyjski przemysł wielki rozwijający się zwolna wymaga szerokich rynków światowych — wyszukiwanie zaś tychże i zdobywanie przyczynić się tylko może do wzmocnienia go.

Dla przykładu jak wielka i pożyteczna może być działalność nowo zawiązującego się Towarzystwa, podajemy słów kilka o zakresie działania niemieckich towarzystw geograficznych. W Niemczech istnieje kilka podobych instytucyj, najważniejszą jest jednak „der Centralverein für Handelsgeographie und Förderung deutscher Interessen im Auslande“ w Berlinie. Na czele tego Towarzystwa stoi Dr. Robert Janansch, znakomity uczony niemiecki, ten sam, którego sympatyczny list o polskiej kolonizacyi w poprzednim numerze umieściliśmy. Centralverein staje w ścisłym związku z niemieckimi towarzystwami handlowo geograficznymi w Lipsku, Hamburgu i Jenie — oprócz tego posiada pięć filialnych towarzystw, w Pelotas (Rio Grande do Sul Brazylia) Porto Alegre (Rio Grande de Sul), Santa Cruz i Sao Joao de Montenegro (Rio Grande), oraz i Rio Cuarto w Argentynie. Centralverein wydaje od roku 1879 swój organ związkowy pod tytułem „Export“ wychodzący co tydzień pod znakomitą redakcyą Dra Janascha, oprócz tego wydał mnóstwo broszur, przewodników, rozpraw i tp. Własnem staraniem urządził kilka wystaw jak np. wystawę przemysłową w Porte Alegro w r. 1880, brazylijską wystawę w Berlinie 1882, meksykańską wystawę w Berlinie r. 1884, południowo-amerykańską wystawę w Berlinie r. 1886, wreszcie wystawę portugalskich win r. 1888 również w Berlinie. Oprócz tego utrzymuje Centralverein we własnych lokalnościach muzeum handlowo geograficzne. Staraniem wreszcie Centralvereinu założony został niemiecki bank eksportowy (Deutsche Exportbank) który już dziś utrzymuje w Lisbonie własny skład maszyn i linię okrętową Hamburg via Antwerpia i Lisbona-Maroko.

Statuty ukonstytuować się mającego polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego podajemy poniżej.

Wiktor Ungar.

STATUT
Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie.

Cel i siedziba.

§. 1. Celem „Polskiego Towarzystwa handlowo geograficznego“ jest popieranie ekonomicznych interesów krajowych przedewszystkiem przez wynajdywanie nowych targów zbytu dla przemysłu polskiego, nowych rynków handlowych, przez zbieranie i udzielanie dokładnych informacyi, dotyczących ekonomicznych stosunków różnych krajów i przez nawiązywanie bezpośrednich stosunków handlowych.

§. 2. Siedzibą Towarzystwa jest miasto Lwów.

Środki.

§. 3. Do osiągnięcia tych celów służą następujące środki:

a) Urządzenie biura informacyjnego celem udzielania dokładnych wskazówek, dotyczących stosunków ekonomicznych różnych krajów a w szczególności tych krajów, w których ludność polska osiadła.

b) Urządzenie ekspedycyi handlowych, odczytów, wystaw płodów przemysłu, próbek handlowych i t. p.

c) Wydawanie pisma jako organu Towarzystwa.

d) Urządzenie czytelń, utrzymywanie bibliotek, dzieł i czasopism fachowych.

e) Wydawanie dzieł naukowych, podręczników praktycznych i czasopism w dziedzinie umiejętności geografii handlowej.

f) popieranie innych polskich towarzystw handlowo geograficznych w ich rozwoju i

g) utrzymywanie łączności z obcemi towarzystwami handlowo geograficznemi.

Towarzystwo ma prawo:

α) Zakładać filie w kraju.

β) Filie w innych krajach monarchii za zezwoleniem właściwej władzy.

Majątek.

§. 4. Majątek Towarzystwa składa się:

α) Z funduszu zakładowego

β) z funduszu obrotowego.

§. 5. Fundusz zakładowy tworzy się z opłat wpisowego.

§. 6. Do funduszu obrotowego wpływają:

a) wkładki członków,

b) odsetki funduszu zakładowego,

c) zapisy i darowizny, jeśli nie zostały wyraźnie przeznaczone na powiększenie funduszu zakładowego lub na inne cele Towarzystwa.

d) inne dochody.

Zarząd.

§. 7. Sprawami Towarzystwa zawiadują:

a) Walne Zgromadzenie.

b) Wydział.

Członkowie.

§. 8. Towarzystwo składa się:

a) z Członków honorowych

b) z Członków wspierających

c) z Członków czynnych.

§. 9. Członków honorowych mianuje Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału.

§. 10. Członkiem wspierającym może być każdy nieposzlakowany, który złoży jednorazową kwotę najmniej 100 złr.

§. 11. Członkiem czynnym może być, kto wykształceniem lub zatrudnieniem daje rękojmię, iż zdoła brać udział w pracach Towarzystwa.

§. 12. Odmawiając przyjęcia, Wydział nie podaje powodów odmownej uchwały. Nieprzyjętemu przysługuje prawo odwołania się do Walnego zgromadzenia.

Prawa Członków.

§. 13. Członkowie mają prawo korzystania z urządzeń i uczestniczenia w zebraniach Towarzystwa, brania udziału w Walnych Zgromadzeniach, czynienia wniosków i głosowania, wreszcie czynne i bierne prawo wyborcze.

§. 14. Z chwilą rozpoczęcia wydawnictwa organu Towarzystwa otrzyma je każdy członek bezpłatnie. Członkowie zamiejscowi ponoszą koszta przesyłki.

Obowiązki Członków.

§. 15. Uchwalenie wysokości wkładki należy do Walnego Zgromadzenia. Na razie Członek czynny winien złożyć wpisowe w kwocie 1 złr. (2 korony), a nadto uiszczać wkładkę roczną w wysokości 6 złr. (12 koron) wa. w równych ratach miesięcznych z góry płatnych, począwszy od pierwszego miesiąca, w którym do Towarzystwa przyjęty został.

§. 16. Wolno kiedykolwiek z Towarzystwa wystąpić; występujący winien jednak uiścić wkładkę kwartalną od dnia, w którym wystąpienie Wydziałowi oznajmił.

§. 17. Wydział może uznać członka, który pomimo pisemnego upomnienia nie uiścił zaległej wkładki, za występującego z Towarzystwa.

§. 18. Każdy członek obowiązany jest przestrzegać ściśle postanowień statutu i regulaminów.

§. 19. Wydział może wykluczyć członka działającego na szkodę Towarzystwa, nie mniej członka, który dopuścił się czynu niehonorowego.

Od tego zarządzenia nie ma odwołania.

Regulaminy.

§. 20. Regulamin Towarzystwa określa sposób urzeczywistnienia celów Towarzystwa i porządek domowy.

Regulamin biblioteczny określa warunki korzystania z czytelni i biblioteki.

Walne Zgromadzenie.

§. 21. Walne zgromadzenia są zwyczajne lub nadzwyczajne.

Zwyczajne zwołuje Wydział we Lwowie corocznie najdalej w 3 miasiące po ukończonym roku administrzcyjnym, nadzwyczajne zaś jeżeli uzna za potrzebne lub jeśli tego zażąda pisemnie co najmniej 25 członków czynnych.

§. 22. Prezes (zast. prezesa) zawiadamia członków o Walnem zgromadzeniu co najmniej na ośm dni naprzód w jednym z dzienników wychodzących we Lwowie.

§. 23. Walnemu zgromadzeniu przewodniczy prezes lub jego zastępca.

§. 24. Walne zgromadzenie większością $^2/_3$ części obecnych mianuje członków honorowych, uchwala zmianę statutów i rozwiązanie Towarzystwa; inne uchwały zapadają bezwzględną większością.

W razie równości głosów wniosek upada.

Przewodniczący głosuje tylko przy wyborach.

§. 25. Do zakresu Walnego zgromadzenia należy:

a) załatwianie sprawozdań z czynności Wydziału i rocznych rachunków;

b) wybór prezesa, zastępcy prezesa i wydziału;

c) wybór komisyi rewizyjnej składającej się z 3 osób na rok jeden;

d) uchwalanie budżetu;

e) ustanawianie wysokości rocznej wkładki;

f) mianowanie członków honorowych;

g) rozporządzenie funduszem zakładowym;

h) udzielanie Wydziałowi poleceń;

i) uchwalanie wniosków przez Wydział przygotowanych;

k) załatwianie sporów między członkami a Wydziałem;

l) rozwiązanie Towarzystwa i rozporządzenie majątkiem.

§. 26. Wnioski członków poddane być mogą pod obradę zwyczajnego Walnego zgromadzenia, jeżeli najdalej 3 dni przedtem na piśmie w Wydziale złożone będą, lub jeżeli Walne Zgromadzenie na głość wniosków uchwali.

Wnioski członków tyczące się zmiany statutu lub rozwiązania Towarzystwa winne być nadto poparte co najmniej przez 10 członków czynnych.

Wydział.

§. 27. Wydział składa się:

a) z prezesa i zastępcy prezesa,

b) z 9 członków.

§. 28. Funkcya prezesa i członków Wydziału trwa trzy lata.

Corocznie występuje $^1/_3$ część członków Wydziału najdłużej urząd sprawujących.

W pierwszych dwóch latach rozstrzygnie los, którzy członkowie Wydziału ustąpić mają.

Członkowie ustępujący mogą być ponownie wybrani. W miejsce członka w ciągu trzechlecia ustępującego nastąpi wybór uzupełniający do końca trzechlecia na najbliższem Walnem Zgromadzeniu.

§. 29. Wydział wybiera corocznie z grona swego dyrektora kierującego, sekretarza, skarbnika, bibliotekarza a w razie potrzeby i innych funkcyonaryuszów, oraz komisyę dla czynności administracyjnych.

Prezes (zastępca prezesa) dyrektor i skarbnik stanowią stałą komisyę wykonawczą załatwiającą sprawy bieżące.

§. 30. Posiedzenie Wydziału zwołuje prezes lub jego zastępca.

Do ważności uchwał Wydziału potrzebną jest obecność prezesa lub jego zastępcy i co najmniej pięciu członków Wydziału.

§. 31. Do zakresu Wydziału należą w ogólności wszystkie sprawy nie przekazane Walnemu zgromadzeniu. Wydział sprawuje czynności swe według regulaminu przez siebie uchwalonego.

§. 32. Prezes lub jego zastępca reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz, przewodniczy zebraniom Towarzystwa i obradom Wydziału i podpisuje wraz z dyrektorem pisma z Towarzystwa wychodzące.

§. 33. Dokumenta, za którymi Towarzystwo przyjmuje zobowiązania, podpisuje komisya wykonawcza.

Załatwienie sporów.

§. 34. Wynikające ze stosunku stowarzyszenia spory między członkami rozstrzyga w drodze polubownej bez dalszego odwołania Wydział; spory między członkami a Wydziałem — Walne Zgromadzenie.

Rozwiązanie Towarzystwa.

§. 35. W razie rozwiązania Towarzystwa, ostatnie Walne zgromadzenie uchwali, na jaki cel ma być użyty majątek Towarzystwa.

Gdyby uchwała w tym względzie z jakichkolwiek przyczyn nie zapadła, majątek przechodzi na własność Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Wystawa Lwowska.

„Gazeta Katolicka“ donosi:

Chicagoska „Tribune“ całą szpaltę drobnego druku poświęciła wystawie lwowskiej i udziałowi na niej Polonii amerykańskiej. Artykuł rzeczony ozdobiony piękną ryciną pawilonu naszego, nosi tytuł: „Na wystawę w Polsce. — Wielka wystawa otwartą zostanie na przyszły rok we Lwowie. — Miasto to jest stolicą austryackiej Polski i z utęsknieniem wyczekuje dnia otwarcia. — Polacy w Ameryce biorą udział. Gubernator Nelson z Minnesoty mianował komisarza. — Wiele z okazów będących na wystawie kolumbijskiej pojedzie do Lwowa. Wystawa zwie się Kościuszkowską“.

„Dnia 1. czerwca 1894 — tak się rozpoczyna artykuł — otwartą zostanie największa wystawa zbudowana na ziemi polskiej, we Lwowie, stolicy Galicyi pod panowaniem Austryi. W tej wystawie nie tylko wezmą udział teraźniejsi mieszkańcy dawnego Królestwa Polskiego, lecz wszyscy Polacy rozrzuceni po całej kuli ziemskiej. Emigracya polska we Francyi, Anglii, Szwajcaryi i w Ameryce czynny weźmie w niej udział i przyczyni się do uświetnienia tego narodowego wypadku, pierwszego w swym rodzaju i pod względem wspaniałości od czasu upadku Polski.

„Ubiega wiek od rozbioru Polski i na zakończenie owego stulecia naród polski wymazany z mapy Europy, którego istnienie zaprzeczają jego wrogowie, którego szkoły zostały pozamykane, którego instytucye zostały zburzone, przeciwko któremu wszelkie środki męczeństwa i prześladowania zużyte zostały, aby w nim zabić najmniejsze odezwanie się narodowej dumy i poczucia, — znowu powstaje nie z mieczem w ręku i okrzykiem wojennym jak w dawnych latach, lecz z pochodnią oświaty, sztuk pięknych, wiedzy, przemysłu i geniuszu zamierza wystawić swe źródła dobrobytu, swą dzielność i siłę. Wystawa ta może iść w porównanie z każdą wystawą europejską i ma ona być zarazem manifestacyą dla władców europejskich, wykazującą tę prawdę, że naród może być zdobyty, lecz nie może być do szczętu zniszczony“.

W dalszej części artykułu podane są rozmaite szczegóły dotyczące tak wystawy samej, jak i też udziału Polaków w Ameryce na niej. Szczegóły to są czytelnikom znane dlatego uważamy za niepotrzebne tutaj je powtarzać.

Istnieje projekt wśród Polonii amerykańskiej urządzenia wspólnej wycieczki na wystawę kościuszkowską we Lwowie. Osoby, któreby w tej wycieczce udział wziąść chciały, mogą się listownie lub ustnie zgłosić do sekretarza Komitetu Centralnego p. Leona Szopińskiego, 559 Noble str. Chicago, lub u jakiegobądź innego członka tegoż komitetu, ażeby dość wcześnie można się ułożyć z kompaniami kolejowemi i okrętowemi co do ceny jazdy.

W zeszłym numerze pisaliśmy, że były cenzor Zw. Nar. Pols. p. Gryglaszewski z Minneapolis został mianowany specyalnym komisarzem do reprezentowania stanu Minnesota na wystawie Kościuszkowskiej. Chicagoska „Zgoda“ pisze w tej sprawie:

„P. G., jak to już pisaliśmy, ma zamiar wysłać na wystawę lwowską zbiór produktów rolnych zebranych podobno przeważnie w osadach polskich, jak Silwer Lake, Delano itd. a darowanych mu przez kampanię kolejową „Great Northern“. Zbiór ten podziwialiśmy nieraz na wystawie wszechświatowej; — są tam reprodukcye rozmaitych gmachów amerykańskich z kłosów pszenicy — krajobrazy z ziarnek kukurudzy i t. d; słowem zbiór ten przyczyniłby się niezmiernie do podniesienia wystawy lwowskiej. Z dalekich stron zjeżdżaliby się ludzie aby oglądać ciekawy ten zbiór, który jest wart około 10.000 dolarów — i za który kompania kolejowa otrzymała złoty medal na wystawie wszechświatowej.

P. Gryglaszewski pokryje koszta opakunku — ponieważ cały ten zbiór zamierza oddać na własność wystawie lwowskiej — dyrekcya tej wystawy powinna pokryć koszta przesyłki.

P. Gryglaszewski opowiadał nam, że wyśle na wystawę Kościuszk. bogaty zbiór ornitologiczny, który pożyczy wszechnica stanu Minnesota.

Co się zaś tyczy wystawy łowieckiej — jak przysłanie wypchanych kaczek i gęsi dzikich, kur preryjnych cza-

szek bawolich, jelenich rogów i t. d. którą p. G. przyrzekł się zająć — to prawdopodobnie Komitet Centr. pokryje koszta przesyłki — i wystawa łowiecka mieścić się będzie w pawilonie polsko amerykańskim.

W każdym razie należy się uznanie p. G. za to, że pragnie przyczynić się do uświetnienia wystawy Kościuszkowskiej.

Trzeba przyznać że p. G. nie cofa aię nigdy, kiedy chodzi o sprawę publiczną.

Komitet Centr. przesłał już plan pawilonu do Lwowa — budową jego zajmą się panowie Dunikowski, Barącz i Skibiński. Plan wyrysował architekt p. Lewandowski.

Byłoby bardzo pożądanem, gdyby Dyrekcya przesłała do Ameryki kilkaset egzemplarzy planu sytuacyjnego wystawy z napisem i objaśnieniami w języku angielskim. Egzemplarzy te rozdać by można pomiędzy amerykanów bogatych, którzy wyjeżdżając na wiosnę do Europy, zwiedziliby i wystawę Kościuszkowską.

P. A. Ziółkowski, fabrykant cygar w Cleveland, O. wysyła na wystawę Kościuszkowską do Lwowa swe wyroby.

Korespondencye.

Z Buenos-Aires piszę nam:

Towarzystwo demokratyczne polskie obchodziło tu rocznicę powstania listopadowego w sali posiedzeń Calle Grall Viamonte Nr. 1076. O godzinie 8½ wieczorem zapełniła się sala szczelnie przeważnie naszymi rodakami. Przewodniczący ob. Wacław Weychan zagaił uroczystość słowem wstępnem, w którem wytłumaczył zgromadzonym cel zebrarania niniejszego. Mowa jego jakkolwiek krótka, ale serdeczna i gorąca znalazła oddźwięk w sercach wszystkich obecnych. Następnie udzielił on głosu ob. J. Nowalewskiemu, który w dłuższej mowie przedstawił okrucieństwa, jakich się Rosya dopuszczała, i odmalował ucisk, który powstanie listopadowe spowodował; wspomniał następnie o bohaterach naszych, których pamięć powszechnie czcimy. Mowa ta wygłoszona z zapałem i niepospolitą werwą, zrobiła na słuchaczach ogromne wrażenie. Następnie ob. Józef Filip wygłosił z wielkiem przejęciem się i zrozumieniem wiersz pod tyt. „Noc listopadowa“ (utwór ob. J. Nowalewskiego). Deklamacyę przyjęto gorąco i nagrodzono hucznemi oklaskami. Po odśpiewaniu nieśmiertelnej pieśni naszej „Jeszcze Polska nie zginęła“ i innych pieśni narodowych rodacy nasi pokrzepieni na duchu, z wiarą w lepszą przyszłość opuścili salę o godzinie 12 w nocy. Zabawa czyli tz. piknik został odłożony na dzień 3. grudnia. W dniu tym zgromadziło się w ogrodzie Las-Heraś 150 osób. Ogród był pięknie przystrojony w sztandary polskie: orzeł biały z pogonią bujał w powietrzu, pieszcząc nasz zwrok. Zabawa ta miała jednak nastrój więcej poważny, uroczysty. Obyw. W. Weychan przemówił do rodaków pięknym naszym rodzinnym językiem, zachęcając nas wszystkich do wspólnej pracy nad wyswobodzeniem Ojczyzny — wolnej, niepodległej.

Następnie ob. J. Nowalewski miał odczyt na temat o miłości Ojczyzny, którym to odczytem poruszył wszystkich do głębi i serca ich napełnił otuchą. Odczytu tego wysłuchali rodacy z wielkiem zajęciem i wyrazili prelegentowi swoje uznanie, poczem obywatel W. Weychan, przemówił po hiszpańsku do hiszpanów, którzy w uroczystości również udział wzięli a towarzystwo nasze i nas w ogóle sympatyą obdarzają. Następnie 14 letnia panna Elżbieta Nowalewska wygłosiła pięknie w języku hiszpańskińskim wiersz o treści patryotyczno polskiej. Po odegraniu przez muzykę hymnu narodowego, rozpoczęto toasty. Pierwszy wzniesiono na cześć Polski i jej pomyślność, następnie na pomyślność naszego Towarzystwa demokratycznego i jej założyciela ob Wincentego Olewińskiego, poczem ugrupowano się do zdjęcia fotografii, która jednakowoż nie wypadła pomyślnie. Następnie muzuka grała jeszcze różne pieśni narodowe i wznoszono toasty na cześć wiernych synów Polski, oraz na pomyślność wolnych ludów i rzeczypospolitej argentyńskiej.

Zabawa cała odbyła się wzorowo, w podniosłym nastoju ducha, to też z przyjemnością podnieść tu musimy zasługi komitetu złożonego z obywateli: Juliusza Billewicza, Adama Scheera i Józefa Sikorskiego, którzy nie szczędzili ani czasu, ani zabiegów i pracy, nie zrazili się przeciwnościami i przeszkodami stawianemi przez kilku naszych rodaków.

Chicago 22. grudnia 1893.

Po Sejmach dwóch organizacyi największych polskich — Związku Narodowego i Zjedn. rzymsko-kat. polskiego, które się odbyły we wrześniu b. r. w mieście Chicago, zapanowała cisza; umilkły klątwy rzucane na Związek Narodowy, ucichły swary i wymyślania wzajemne, uznano wzajemnie legalne prawo bytu, i dzisiaj każda organizacya pracuje i rozwija się samodzielnie dalej. Nawet wiele spraw publicznych podjęto wspólnemi siłami, przyczem przekonano się, iż pomimo różnic zasadniczych, sprawy ogólne mają być z większą siłą i ogromnym pożytkiem wspólnie przeprowadzone. Jest to donośny rezultat sejmów, gdzie się siły moralne zmierzyły; nie mniej jednak zasługi w tem uznać należy w zbliżeniu ze starym krajem.

Człowiek nieraz inaczej się rządzi w domu wśród swoich. a zupełnic inaczej w obec obcych, szczególnie takich, o których mu chodzi. Tak samo jest i u ambitnych przewódców, zmieniają taktykę jeżeli na ich pracę, jak w tym wypadku patrzy opinia rodaków ze strony kraju. Możemy więc już ocenić pierwsze korzyści podjętej pracy zbliżania nas z krajem ojczystym, do czego się szczególniej przyczynił „Przegląd Emigracyjny“, podróż p. Dunikowskiego i pobyt tutaj wielu rodaków w czasie wystawy wszechświatowej. Jesteśmy więc na dobrej drodze spokojnej i z wzajemnem uznaniem prowadzonej pracy organicznej; naturalnie trzeba mieć nadzieję w tym błogiem spokuju nie zatrą się zasadnicze różnice Związku Narodowego, który dotąd rozwijał się na podstawach demokratycznego samorządu, wyrabia w nas zupełnie nowy pierwiastek samodzielności, tak wielce pożyteczny i potrzebny nam do odrodzenia politycznego.

„Przegląd Emigracyjny" w Nr. 23. bardzo trafnie zaznaczył, złe wrażenie opinii tutejszej, co do rezultatu misyi p. Dunikowskiego. Smutny to był eksperyment i lekkomyślny*), który na czas długi wzbudził nieufność do dobrych chęci ze starego kraju.

Ze spraw bieżących na pierwsym miejscu zaznaczyć należy biedę spowodowaną brakiem pracy prawie już od 6 miesięcy we wszystkich większych ogniskach przemysłowych, a w Chicago z nadejściem zimy pojawia się prawdopodobnie silniej niż gdzie indziej. Na zimę mamy zwykle pewien zastój w robotach, więc o wiele większy tego roku przy wyjątkowym zastoju ekonomicznym. Powinno to być przestrogą dla tych, co chcą do Stanów Zjednoczonych przesiedlić się, ażeby się wstrzymali do lepszych czasów. Amerykanie chojnie sypią datki dla biednych, a i wśród Polonii powstają komitety dobroczynności, ażeby dopomódz w tej biedzie wyjątkowej.

Sprawa kolonizacyi interesuje bardzo wszystkich, powstają projekta w rozmaitych formach, przeważnie pracują w tej sprawie ludzie przybyli niedawno z kraju nie znajdują więc potrzebnego poparcia. Z tąd widzimy nawoływanie pewnych do podjęcia tej sprawy, jest to jednak co najmniej niewłaściwem w społeczeństwie demokratycznem, sprawę podjętą w dobrym celu należy popierać, bez względu na to, kto jest inicyatorem, a ogół sam stać znów powinien na straży swego interesu. Szerszą kolonizacyę polską mogliby jedynie z korzyścią dla naszego ogółu i dla siebie przeprowadzić nasi kapitaliści ze starego kraju, i takiej tylko pomocy, jako nie połączonej z ofiarą możemy się domagać od naszych magnatów. W sprawie udziału naszego na wystawie lwowskiej, z przyjemnością zaznaczyć należy, że ob. Gryglaszewski, zawsze czynny i gorliwy o podniesienie imienia polskiego, uzyskał reprezentacyę urzędową stanu Minnesoty i zebrał bogate okazy rolnictwa tego Stann a szczególniej kolonii polskich. Podniesie to ogromnie całą wystawę, w szczególności oddział polsko amerykański. Komitet tutejszy wystawowy pracuje też bardzo gorliwie i i prawdopodobnie udział Polonii Stanów Zjedn. P. A. będzie kompletny. *S.*

Organizacya młodzieży polskiej w Ameryce.

Pocieszającym objawem jest niezwykły ruch organizacyjny wśród Polonii amerykańskiej Prawie codzień powstają nowe stowarzyszenia i związki. Obecnie zawiązuje się nowa organizacya „Zjednoczenie młodzieży polskiej". Zawiązany w tym celu komitet wydał następującą odezwę do młodzieży polskiej, którą w całości podajemy.

„Z rozrastającą się emigracyą polską w Ameryce naturalnym wynikiem rzeczy i młodzież staje się coraz liczniejszą. Polaków w Stanach Zjednoczonych liczymy już jakie dwa miliony, a w tej liczbie jest wielka ilość młodzieży, zarówno urodzonej jeszcze w Polsce, jak i na ziemi amerykańskiej. Jeżeli chcemy, by ta młodzież nie została stracona dla sprawy polskiej, powinniśmy wszelkiemi siłami starać się zorganizować ją w jakie ciało, któreby ją utrzymywało w polskości, któreby zapewniło lepszą przyszłość dla narodu polskiego, któreby węzłem braterstwa i zgody złączyło przyszłe pokolenie, obecną młodzież, na której spoczywa przyszłość. Najlepszym sposobem jest złączyć wszystkie Towarzystwa młodzieży polskiej w jedno centralne Zjednoczenie.

Wiemy dobrze, że dzielenie się na dwie lub więcej wrogie sobie partye nie prowadzi do celu, jakim jest — dobro ogólne. Lud polski w Ameryce długo dzielił się na partye — i dziś zaczyna poznawać, jak to było szkodliwem. Niechże więc młodzież nasza nie wstępuje w te ślady, lecz niechaj, nie zważając na partye, złączy się w jedno zgodne Zjednoczenie.

Sprawa zjednoczenia młodzieży już została poruszona za inicyatywą Towarzystwa Patryotyczno-Naukowego Młodzieży Polskiej w Chicago na ostatnim Sejmie Zjednoczenia Polskiego Rz. Kat. Towarzystwo wspomniane również obrało komitet, który od tego czasu ciągle pracuje nad doprowadzeniem do skutku projektu zorganizowania młodzieży polskiej w Ameryce. Komitet wypracował już konstytucyę przyszłego Zjednoczenia Młodzieży, którą obecnie przeglądają Wielebni księża ze Zjednoczenia P. R. K.

Oto są cele, które komitet ustanowił:

a) Pielęgnowanie języka ojczystego.

b) Utrzymywanie narodowości polskiej, jako też popieranie wiary w duchu katolickim — i oświaty.

c) Zakładanie bibliotek, czytelń i t. p., w którychby się młodzież mogła zbierać i kształcić nie tylko na dobrych Polaków i katolików, ale także na godnych obywateli kraju tutejszego.

d) Płacenie pośmiertnego po śmierci członka.

e) W razie potrzeby, bronienie spraw polskich w prasie angielskiej — i

f) Urządzanie obchodów narodowych dla młodzieży w dniach 22. stycznia, 3. maja i 29. listopada.

Również Zjednoczenie Młodzieży ma zachęcać swe grupy do urządzania odczytów dla młodzieży.

Na tych zasadach uformowane Zjednoczenie Młodzieży znajdzie, mamy nadzieję, między Polonią w ogóle, a młodzieżą w szczególe, szczerych zwolenników. Naturalnie będzie to zależało od większości, czy dodać, ująć lub zmienić cokolwiek w zasadach wyżej przytoczonych.

Do Towarzystw Młodzieży w Ameryce odzywamy się, by niniejszą odezwę na swych posiedzeniach przeczytały oraz wzięły sprawę pod należytą rozwagę. Niech się ścierają różne wnioski i zdania, z czego wyniknąć powinien pożytek dla przyszłej organizacyi.

Wielebnych księży, rodziców, opiekunów i wszystkich, którzy mają jakąkolwiek pieczę i wpływ nad młodzieżą, prosimy o usilne poparcie naszej sprawy. Prasę polską również upraszamy o rady i wnioski, jak i o zainteresowanie szerszej publiczności organizacyą Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Ameryce.

Wszystkich interesowanych, a osobliwie szanowne towarzystwa młodzieży, prosimy nadsyłać swe uwagi, opinie, zapatrywania itd. na ręce sekretarza Komitetu, Franciszka P. Danysza, zam. pn. 733 Van Horn ul. Chicago, Ills.

---

*) Niezupełnie podzielamy tego tak pessymistycznego poglądu. Red.

Stefan P. Napieralski, Franciszek P. Danysz, Wincenty F. Eichstaedt, Stanisław J. Segera, Jan Taters, (Komitet)".

Rozmaitości.

— **Do Wydziału Wykonawczego** „Związku Wychodźtwa Polskiego" wybrani zostali przedstawieni przez „Związek Narodowy Polski we Francyi" następujący kandydaci: Na prezesa Wydziału wykonawczego: Dr. Henryk Gierszyński w Quare-ville (Francya). Na członków: Dr. Saturnin Kleczkowski w Paryżu i Dr. Kazimierz Janowicz w Paryżu Dwaj pierwsi uczestnicy powstania z 1863 roku, wszyscy trzej znani i gorący patryoci.

Dr. Kazimierz Łagodziński. Warszawianin, asystent przy uniwersytecie genewskim, został mianowany prywatnym docentem chemii związków organicznych przy tymże uniwersytecie.

— **Nowe pismo** „Polonia" donosi: z Wielkanocą zacznie wychodzić w Nowym Yorku pismo pod nazwą:

„MATKO POLSKA".

Pewne grono zamożnych i szczerze Polskę kochających rodaków świadome korzyści, któreby mogło przynieść młode pokolenie Polsce, gdy nie będzie zaginione, a zważywszy brak w dziennikarstwie polsko-amerykańskim pisma dla tegoż pokolenia, zawiązało się w kółko celem wydawania pisma, któreby wytworzyło tu na ziemi amerykańskiej „nową" czyli „młodą" Polskę t. j. któreby wzbudziło Polskę w duszach młodzieży tu żyjącej.

Pismo to ma na celu w miejsce nieznajomości, obojętności do Polski w sercach młodzianów polskich zamieścić gorącą miłość Polski.

Polska, dla której pismo to pracować będzie, — jest krajem wolnych i równych, — jest matką wszystkich swych dzieci — jest karmicielką i obronicielką wszystkich klas swego społeczeństwa. Artykuły w tym pismie będą więc w postępowym duchu patryotyczne, stosując się do tego, aby zrzucać i zagrzebać spleśniałe zasady konserwowane przez pewne sfery społeczeństwa polskiego.

Między artykułami w Nr. 1. są: „O wy matki, syny i córy Wasze błagają Was byście nas po polsku uczyli". Autor Młodo Polonus.

„Ubi bene, ibi patria", — powieść przedstawiająca smutny obrazek zobojętnienia do Polski. Autor prawie Pessymista.

Jadwiga i Jagiełło: kochankowie polscy: powieść prawdziwa o dwóch istotach kochających siebie i swą Ojczyznę — Autor Elpis.

„Śmierć zdrajcy Ojczyzny". Autor Vengance. Orygninalne korespondencye z Poznania, Krakowa i Warszawy.

By cenę tego tygodnika zrobić przystępną jaknajwiększej liczbie młodzieży ustanowiliśmy ją na *50 centów na rok.*

Byt tego pisma jest niezawisły od prenumeraty bo wszelkie wykłady jako to: pensye redaktora, zecerów, itd. są pokryte całkowicie przez wydawców, fundusze zaś wpływające z prenumeraty są oddane całkowicie — bez żadnej ujmy na cele patryotyczne.

Rodakom wchodzącym w skład tego wydawnictwa nie chodzi wcale o zarobek ze swych współbraci, chodzi im tylko o rozszerzenie oświaty między młodzieżą polską.

Proszą tylko — żądają tylko od współbraci swych pomocy umysłowej! Ufamy, że to nam odmówionem nie będzie!

Jedynie o co proszą redaktor i wydawca — jest by to pismo popierali patryoci polscy utworami literackiemi.

Świadomi zaś, tego że znajdują się tu Polacy, którym praca codzienna — praca na chleb powszedni przeszkadza i uniemożliwia użycia każdego czasu na pracę umysłową, wydawcy „Matki Polski" zamierzają wynadgrodzić chwile stracone na tej pracy zapłatą pieniężną.

Prócz „Matki Polski" wychodzić będzie dodatek w angielskim języku celem zaznajomienia Amerykanów z naszą historyą, z krzywdami nam wyrządzanemi. Będą tam tłómaczenia z dzieł polskich, jakoteż utwory oryginalne.

W angielskim języku będą wydawane w formie książek, tłómaczenia arcydzieł literatury polskiej. A dla ludu polskiego też arcydzieła wychodzić będą w taniej cenie.

Pracując zaś nie dla czczej pochwały tylko z czystem poczuciem patryotyzmu, rodacy wchodzący w skład tego towarzystwa nie życzą sobie, by imiona ich były publiczności wyjawione.

Żaden też z artykułów w piśmie tem umieszczony podpisanym nie będzie inaczej, jak tylko pseudonimem lub pierwszemi zgłoskami imiennemi, by uniknąć polemiki osobistej.

Polemika w zasadach jest pożądaną, lecz polemikę osobistą wyklucza się!

Do okazania się numeru pierwszego, adres wydawnictwa i inne szczegóły muszą pozostać w tajemnicy!

Elpis.

Prosimy wszystkie pisma polskie o łaskawe przedrukowanie powyższego prospektu.

Odpowiedzi od Redakcyi.

— **Szanownym Rodakom** na obczyźnie, zgłaszającym się do nas z prośbą o przesłanie im książek polskich do bibliotek, oznajmiamy, że na razie zapasy takowych zostały wyczerpane wskutek ekspedycyi znacznej liczby książek do Brazylii. Mamy jednak nadzieję, że po odezwie, którą w najbliższym numerze umieścimy, będziemy w możności wkrótce zadość uczynić ich prośbie.

— **P. L. W. w Genewie.** Za korespondencyę dziękujemy, zamieścimy ją w przyszłym numerze.

— **P. R. w Filadelfii.** Odpowiemy listownie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Dr. Wiktor Ungar.** Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie.

Review of Polish Emigration Austria, Lemberg.

Sz. Rodakom na obczyźnie udzielam wszel[kich] wyjaśnień w sprawie zakładania czytelń; zara[zem] dostarczam książki, mapy Polski, obrazy histo[ryczne], portrety znakomitych osób naszych, pamią[tki] rodowe i t. d. Zgłoszenia pod adresem: Bohd[a]nowski — proszę nadsyłać do Red. „Przegląd[u]“

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Dr. Wiktor Ungar.** Z I. Związkowej Drukarni we [Lwowie]